№ 89 (2868) Warszawa, PONIEDZIAŁEK 29 Marca 1926 roku. Rok XXXII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 3 po poł. Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warszawa, ul. Warecka № 7
Redakcja — tel. 176-70.
Administracja — tel. 120-13.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedyńczy 20 groszy.

Sprawa Rządu i jego polityki.

Min. tow. Barlicki odbył wczoraj przedwstępną naradę z Premjerem Skrzyńskim. Posiedzenie Rady ministrów nie odbyło się. Odbędzie się dziś o godz. 10-ej przedpoł.

Min. St. Grabski ciężko zaniemógł.

NIE POTRZEBA!

Uprawnienie nieraz jest równoznaczne z obowiązkiem. Odpowiedzialność za to, czego się *nie czyni*, gdy się ma obowiązek lub prawo czynienia, nie jest mniejszą od odpowiedzialności za to, co się czyni.

To są prawdy uznane, do których jednak nie wszyscy i nie zawsze się stosują. Łatwiej jest nic nie robić, pozostawiając rozwój stosunków biegowi wypadków, i zawsze uważać, że niema nie tylko potrzeby wpływania na bieg zdarzeń, lecz nawet dokładnego uświadomienia sobie sytuacji.

Nie należy mieć złudzeń co do tego, by samo wyznaczanie cen na produkty pierwszej potrzeby mogło się w znacznej mierze przyczynić do ich potanienia.

Można się nawet obawiać, że lokalnie tylko i nieumiejętnie wyznaczane ceny maksymalne mogą pociągnąć za sobą brak towarów na targu miasta, gdzie te ceny istnieją, i skierowanie ich w stronę, gdzie niema ograniczeń. Pomimo to nie wolno władzom miejskim nie interesować się stanem cen i zrzec się nawet prób przeciwdziałania ich nieraz zupełnie nieumotywowanemu wzrostowi. Bez złudzeń, co do swej wszechmocy władze miejskie winny jednak trzymać rękę na pulsie naszego niewątpliwie chorego obrotu towarowego i umożliwiać przedstawicielom spożywców dokładną świadomość tego, co się na targach dzieje.

Niewątpliwie w tym celu rozporządzenie Rady Ministrów z dn. 10 lutego r. b. (Dz. Ust. Nr. 18 poz. Nr. 101) upoważnia zarządy gmin miejskich do wyznaczania cen przetworów zbóż chlebowych, mięsa i jego przetworów oraz odzieży i obuwia.

Kierownicy gmin mogą powoływać *komisje do badania cen*, złożone w połowie z przedstawicieli producentów, w połowie z przedstawicieli spożywców (stow. spółdzielczych, robotniczych i pracowniczych związków zawodowych). Komisje takie fachowe i *bezstronne* stawiałyby w razie potrzeby wnioski co do wyznaczania cen, których ujawnianie przez handlujących byłoby obowiązkowem.

Uprawnienie do wyznaczania cen, a przedewszystkiem do powoływania komisji do badania cen należy w moim przekonaniu do rzędu tych uprawnień, z których gminy, a przedewszystkiem zarząd m. st. Warszawy, obowiązane są skorzystać. Jedynie na podstawie bezstronnie, przez takie komisje w całym kraju zebranego materjału Rada Ministrów będzie w stanie prowadzić istotną na świadomości potrzeb ludności i warunków handlu opartą politykę cen.

Częściowe spełnianie w Warszawie funkcji, które rozporządzenie przekazuje samorządom przez Komisarjat Rządu nie jest ani prawnie uzasadnione, ani właściwe i w żadnym razie nie może dla Samorządu Warszawy być wytłomaczeniem bezczynności. Ceny, wyznaczane przez Komisarjat Rządu, na podstawie konferencji z producentami, nie mają żadnego prawnego znaczenia i nie odpowiadają przewidywanym przez rozporządzenie warunkom.

Nadanie uprawnienia samorządowi, przy oparciu jego decyzji na opinji komisji złożonej w równej mierze z producentów i spożywców, ma na celu wniesienie elementów jawności i kontroli społecznej do niezmiernie trudnej i delikatnej sprawy wyznaczania cen.

Władze samorządowe, które nie chcą korzystać z tego uprawnienia dają tem wyraźny dowód, iż w swoisty sposób rozumieją opiekę nad najważniejszemi sprawami dotyczącemi bytu ludności.

W dniu 16 marca r. b. na posiedzeniu Magistratu został zgłoszony nagły wniosek, dotyczący powzięcia uchwały o wyznaczeniu cen przetworów zbóż chlebowych, mięsa i jego przetworów, oraz *powołania komisji do badania cen*.

Zgodnie z brzmieniem rozporządzenia przed powołaniem Komisji niezbkdna jest uchwała o wyznaczaniu cen, jednakże samo wyznaczanie odbywać się może dopiero po wysłuchaniu opinji Komisji i na tej opinji oprzeć się musi. Niema więc obawy, by odbywało się ono *bez istotnej potrzeby* i w sposób krzywdzący dla producentów lub kupców, dla których głos w Komisji poważne będzie miał znaczenie.

Pomimo to Magistrat stolicy, po odkładaniu z posiedzenia na posiedzenie, wniosek uchylił!!!

Prawicowa większość Magistratu uznała, że nie *zachodzi potrzeba* wyznaczania ani badania cen. Magistrat powołuje się w swych motywach na uchwały Rady Miejskiej z dn. 7 października 1920 r., które uważają, że ustanowienie cen maksymalnych, które wówczas istniały tylko w Warszawie, powodowało odpływ produktów pierwszej potrzeby z rynku miejskiego do innych ośrodków, nie mających cen maksymalnych.

Dalej Magistrat uważa, że niema potrzeby zajmowania się sprawą wyznaczania i badania cen, gdyż wzrost drożyzny artykułów pierwszej potrzeby został powstrzymany, a ceny mięsa i wędlin od 1 stycznia wzrosły tylko nieznacznie.

Widocznie zdaniem Magistratu należy czekać aż wzrost cen nie da się powstrzymać i stanie się katastrofą, nie pozwalającą na zrównoważenie ani budżetu domowego ludzi pracy, ani budżetów miejskich lub państwowych.

Dziś niema rzekomo potrzeby — a wtedy będzie zapóźno!

Rozporządzenie Rady Ministrów przewiduje możność nakazania zarządom gmin wyznaczania cen, ale czyż jest pożądanem, by postępowanie samorządu stolicy powodowało w takim wypadku ingerencję władz nadzorczych lub chociażby, przewidzianą także przez rozporządzenie, inicjatywę zrzeszeń spożywców lub organizacji zawodowych?

Czyż nie lepiej, by władze miejskie same stanęły na czele organizacji, których zadaniem jest zbadanie kalkulacji, uwzględniającej koszty niezbędne do wytworzenia przedmiotu i baczenie, by koszta pośrednictwa jaknajmniej obciążały tę kalkulację.

Może zresztą to ostatnie zadanie jest główną przyczyną wrogiego stosunku niektórych członków Magistratu Warszawskiego z p. Wiceprezydentem Ilskim na czele, do rozporządzenia, w którem widzą nieomal początek końca praworządności w Polsce, rozpętanie wszystkich namiętności, groźbę anarchji i t. p.

Trzeba istotnie być bardzo „wrażliwym" by dopatrzyć się tych strachów w rozporządzeniu, które sobie stawia skromne zadanie baczenia, „by zarobek pośrednika był obliczony w zależności od miejscowych warunków rynku".

Ale kto wie, może to istotnie rzecz „niebezpieczna"?

Lepiej na wszelki wypadek uznać, że ani wyznaczania ani badania cen „nie zachodzi potrzeba"...

Teodor Toeplitz.

Socjalistyczna praca oświatowa w Niemczech.

Wracając do Polski z krajów Skandynawskich, zatrzymałem się w Berlinie na parę dni — przedewszystkiem po to, aby przyjrzeć się robocie oświatowej niemieckich towarzyszy i zbadać możliwość urządzenia oświatowej instruktorskiej wycieczki TUR. do Niemiec.

Byłem naprawdę poprostu *zdumiony* ogromnym rozpędem soc. roboty oświatowej. Znałem tą robotę dawniej i mogłem więc skonstatować rozmiary olbrzymiego postępu. Centralą oświatową partji jest „ogólno - państwowy wydział socjalistycznej pracy oświatowej" (Lindenstrasse, 3). Na czele jego stoją t. t. *Stein* (b. rosyjski mieńszewik i *Weimann*. Konferowałem z nimi bardzo obszernie.

— Istotnie, mówił mi tow. Stein, pęd do oświaty wśród robotników jest obecnie ogromny. Pracuje jednak nad tem wielkiem dziełem nie tylko nasz „wydział" partyjny, lecz cały szereg instytucyj — związek młodocianych, związek soc. nauczycieli, organa oświatowe związków zawodowych, scena robotnicza i t. d. To też potrzeba koncentracji wysiłków znaczna. Utworzyliśmy tedy centralny *kartel* robotniczych organizacji oświatowych; ma na celu ujednostajnienie roboty, wspólne urządzanie wielkich obchodów i t. d.; oczywiście w tym samym duchu działać będą podobne kartele lokalne.

Miarą naszych akcyj jest to, że posiadamy w Niemczech cały *szereg pism*, poświęconych sprawie socjalistycznej oświaty robotniczej. Organem właściwym wydziału jest mały miesięcznik „Arbeiter-Bildung"; zawiera artykuły o technice oświatowej pracy dyspozycje wykładów, sprawozdania z bieżącej pracy i narad. Oto np. numer marcowy — zawiera między innemi sprawozdanie z obrad ostatnio odbytych 2 konferencyj stałych rad przybocznych przy naszym wydziale — rady bibljotecznej i rady oświatowej.

Pozatem nasz wydział wydaje obszerny miesięcznik „Die Bücherwarte", poświęcony prawie wyłącznie rozbiorowi świeżo wychodzących książek, zwłaszcza literatury socjalistycznej. Dalej idzie serja pism lokalnych. Tak np. berlińska szkoła zawodowa wydaje własny kwartalnik („Vierteljahrshefte") poświęcony również technice oświatowej roboty. W Lipsku wychodzi „Kulturwille", miesięcznik ilustrowany. Jeśli zważyć że oprócz tych i innych jeszcze pism, wychodzących w Niemczech, mamy w niemieckim języku w Austrji doskonale redagowany „Bildungsarbeit", i że w Szwajcarji wychodzi także znakomity miesięcznik, — skonstatujemy, że zagadnienia robotniczej oświaty socjalistycznej omawiane są w języku niemieckim systematycznie i wszechstronnie.

Wracając do naszego „wydziału" w Berlinie, prowadzimy (poza pismami) wydawnictwo przeróżnych broszur pomocniczych dla działaczy lokalnych. Pod tytułem „Arbeiterbildung" wydajemy długi cykl broszur, ułatwiających pracę w zakresie *tematów bieżących;* oto ostatnie broszury z tej serji — „praca przyjaciół dzieci", „święto Konstytucji", rocznica zgonu poety Freiligratha, setna rocznica urodzin Liebknechta (26 marca 1926) i t. d. Każda taka broszura zawiera biografję, dane informacyjne, wskazówki bibliograficzne, programy odpowiednich uroczystości, wyjątki z utworów etc.; wszystko to ogromnie ułatwia pracę lokalnym organizacjom.

Dalej wydajemy serję broszur, zawierających *dyspozycje kursów* obszerniejszych; zawierają one, obok dyspozycji wykładów, wsakzówki bibljograficzne, głównie cytaty i informacje. Oto tytuły kilku ostatnich seryj — „Historja Socjalizmu", „Historja niemieckiej s-d.", „Kobieta a Socjalizm", „Partje polityczne", „Socjalizm a Szkoła", „Socjalizm w gminie" etc.

Osobno prowadzimy dział filmów i przezroczy. Każdy temat ma własną serję przezroczy i własną broszurę z objaśnieniami tych przezroczy. Oto np. serja „dziecko proletarjatu", zawierająca 81 obrazów świetlnych z objaśnieniami (przejrzałem umyślnie szczegółowo tę serję — ogromna większość obrazów — czarnych i kolorowanych — znakomicie się nadaje dla popularyzowania naszych wydziałów dziecka. Uwaga dla t. t. Arciszewskiego, Bobrowskiej, Kłuszyńskiej i innych)".

Przerywając w tem miejscu obszerne wywody towarzyszy z „wydziału", pogrążyłem się na chwilę w studjowanie katalogu przezroczy. W dziale społecznym zwróciły moją uwagę serje—„rewolucja francuska", „rewolucja 48 roku", „Lassalle", „Socjalizm w karykaturze", „Robotnik i jego książka", „Ruch robotników młodocianych" (ta serja zawiera 80 obrazów — baczność, t. t. polscy z wydziału młodzieży TUR.!); bardzo ciekawe są serje z zakresu przyrodoznawstwa (teorja ewolucji).

— A jak stoicie, zapytałem, ze szkołami socjalistycznemi dla dorosłych i z wycieczkami?

— Co do wycieczek, organizuje się ich w Niemczech bez liku. Oto macie (tow. Stein podaje mi pięknie wydaną na kredowym papierze ilustrowaną broszurę) program wycieczek „wydziału" na rok 1926. Z wycieczek zagranicznych organizujemy w roku bieżącym (w lecie) wyprawy do Włoch, do Brukseli i Paryża (dwie), do Szwecji, do Szwajcarji, do Wiednia i t. d. Z wycieczek krajowych — nad Ren, do Szwarcwaldu i t. d. System spłacania należności ratalny.

Co do szkół i ferji wykłolowych, to jest tego tak wiele, że niepodobna wyliczyć. Główne szkoły — w zamku Tinz koło Lipska w Düsseldorfie i t. d. Pozatem długi szereg socjalistycznych szkół wieczorowych . Co do serji wykładowych, to nasz wydział utrzymuje trzech objazdowych docentów, urządzających na prowincji serje wykładów — tow. tow. Döringa („Szczeble rozwoju gospodarczego", „nauki Marksa", „rozwój i upadek Rzymu", „historja rewolucji", „wojna światowa" — po 6 do 8 wykładów), tow. Rudolpha (konstytucja, historja niemieckiego ruchu robotniczego

W dzisiejszym numerze:

T. Toeplitz: NIE POTRZEBA.
K. Czapiński: SOCJALISTYCZNA PRACA OŚWIATOWA W NIEMCZECH.
BEZROBOTNA CIĘŻARNA — Dr. J. Z.
ODSZKODOWANIE DLA INWALIDÓW PRACY.
W Odcinku: MÓWCA — Czechowa.
JAZZBANDZISTA — Wiersz Słobodnika.

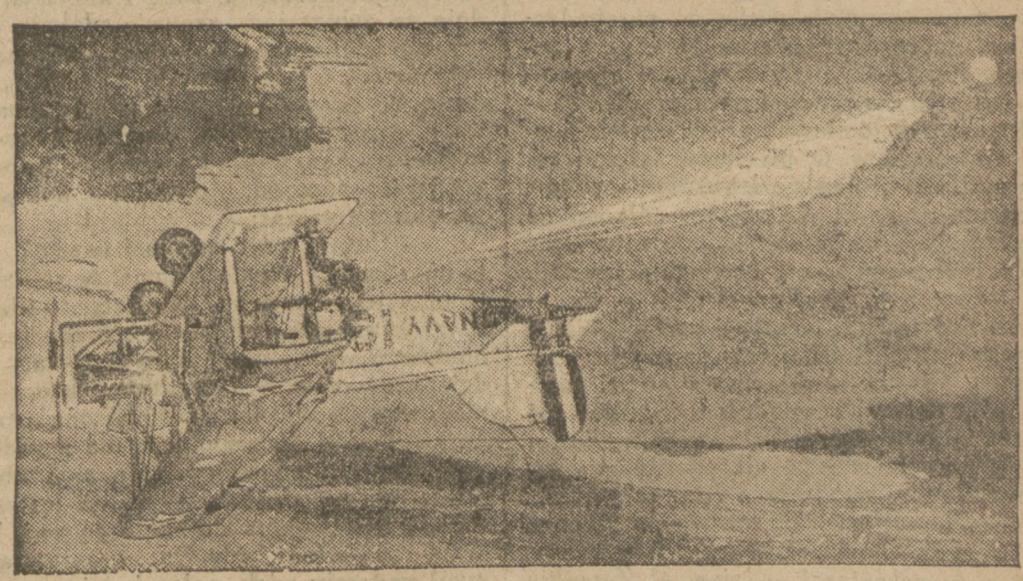

Skok z aeroplanu.

Coraz częściej powtarzają się próby zeskakiwania z aeroplanu przy pomocy spadochronów. Na rysunku widzimy amerykańskiego lotnika marynarki, Mc. Cleoda, w chwili, gdy rozpina spadochron, przygotowując się do skoku.

etc.) i tow. Fabiana („podstawy wychowania socjalistycznego", „poezja socjalna" etc.). Pozatem mamy do dyspozycji szereg muzyków i artystów dramatycznych, urządzających artystyczne objazdy z „wieczorem liryki rewolucyjnej", „wieczorem Heinego", nawet z „wieczorem humoru p. t. śmiech na lewicy"...

— Ogromną robotę prowadzimy w bibljotekach. Organizujemy chóry deklamacyjne, które wszędzie ogromnie się rozwijają. Rozsyłamy filmy socjalistyczne — zwracamy uwagę na wielki film socjalistyczny naszego wydziału — „Die Schmiede". Przezrocza nasze wypożyczamy, ale też i sprzedajemy zaprzyjaźnionym organizacjom po 1.25 m. za zwykły czarny obrazek, zaś po 2.50 za kolorowany. Wszystko to jednak nie daje należytego pojęcia o rozpędzie proletarjackiej pracy oświatowej, gdyż obok „wydziału" oświatowego partji wydatnie pracują inne oświatowe organizacje socjalistyczne.

Tyle tow. tow. Stein i Weimann, kierownicy „wydziału". Oczywista, z całą gotowością staną do pomocy, jeśli zajdzie jej potrzeba — skoro tylko T. U. R. zorganizuje swoją wycieczkę instruktorską.

Wracając lo lomu, do Polski, ze swego długiego objazdu szeregu bratnich partji socjalistycznych, wszędzie widziałem ten *wielki wzlot* oświaty robotniczej. Ten kulturalny poryw europejskiej klasy robotniczej jest potężny.

Tow. *Brown*, sekretarz zawodowej międzynarodówki Amsterdamskiej, pisze w styczniowym numerze berlińskiej „Arbeiterbildung", iż klasa robotnicza, zdobywając coraz to szersze posterunki, stoi wobec coraz to bardziej zawiłych zagadnień. „Nie przesadzimy, pisze, jeśli powiemy, że przyszłość całego ruchu robotniczego zależy od zainteresowania się robotników tym porywem oświatowym ich klasy"...

Kazimierz Czapiński.

JAZBANDZISTA.

Zawodowy jazzbandzista,
Smoking — noc, kołnierzyk — dzień,
W oczach — patos, mgła ognista,
Krwawe maki krwawych lśnień.

Bębni jazzband — djabli bęben,
Djabli bęben, wybuch bomb
I zatyka basem gębę,
Złotą gębę, złotych trąb.

Dudni, dudni bezustanku,
Tłucze ciszy gładkie szkło,
Od północy do poranku
Bije nocy czarne dno.

Gdzieś Mazowsze dawniej było,
Był fujarki srebrny ćwierk,
Były brzozy nad mogiłą,
Nad garbatą chatą świerk.

Teraz jazzband — djabli bęben,
Djabli bęben, wybuch bomb,
Ciska, pryska buchań kłębem,
Rzuca brzmienia w nocy głąb.

Któż cię wygnał, jazzbandzisto,
Z wiejskiej ciszy w stuk i huk,
Jazzbandzisto z mgłą ognistą
W oczach — lustrach polnych dróg!

Włodzimierz Słobodnik.

Bezrobotna ciężarna.

Człowiek dorosły przy umiarkowanej pracy mięśniowej powinien spożywać na dobę: białek 100 gramów, tłuszczów 90 gramów, a węglowodanów 500 gramów. Nasz robotnik nigdy, przy najuciążliwszej pracy nawet, nie spożywa takiej ilości pokarmów. Gdy zaś nie pracuje, głodzi się i żyje kosztem krwi i tkanek własnych, — ubywa mu na wadze do 30%.

Kobieta bezrobotna ciężarna zagładza siebie i płód, który nosi w swem łonie, skazuje na śmierć przedwczesną lub liczne choroby przyszłego obywatela Polski. Powietrze, światło i ciepło są niezbędne dla każdej istoty żyjącej — dla starych i młodych, biednych i bogatych, — przedewszystkiem dla kobiet ciężarnych, które hodują w swem wnętrzu maleńką dziecinę przez dziewięć miesięcy. A spójrzmy na sutereny, piwnice, poddasza polskich kobiet bezrobotnych. **Od chwili poczęcia dziecię ich żyje w głodzie, zimnie, w wilgotnej ciemnicy.**

Przebieg ciąży, okres rozwoju płodu odgrywa wielką rolę w dziedziczności, odbija się na potomstwie. Jak głód, chłód, każda choroba matki ciężarnej odbija się na zdrowiu i życiu jej dziecięcia, — **tak również smutek i rozpacz, bóle i szarpania jej nerwów.** A czyż cały przeciąg ciąży bezrobotnej nie jest jednem pasmem cierpień i katuszy?

Długoletnia wojna okrutna, spustoszenia okupantów, nędza zrujnowała zdrowie robotników polskich, podkopała ich siły żywotne. Dzieci zrodzone po wojnie albo są niedonoszone, albo wątłe, zbyt chude i rachityczne. Okres inflacji zbogacił paskarzy, giełdziarzy i właścicieli wszelkiego rodzaju, nie wzmocnił bynajmniej, nie uzdrowił osłabionych pracowników.

Przyszło bezrobocie... Brak groszy na chleb, węgiel i odzież. Kredytu żadnego, zapomogi zbyt małe, niema co sprzedać, a rąk i mózgu nikt dziś kupić nie chce

I w tak rozpaczliwej chwili, w tak ciężkich warunkach polska bezrobotna pracownica brzemienną zostaje. Wielka to tragedja w jej życiu i Polski całej, gdyż tysiące bezrobotnych ciężarnych snują się po wsiach i miastach, jak cienie złowrogie.

Nasza burżuazja, nasi moraliści kamieniem na nich rzucają za ich nieroztropność, lekkomyślność, używanie jakoby rozkoszy.

Fizjolog - higjenista pracy uważa każdy organ człowieka normalny i zdrowy za niezbędny do życia, konieczny do funkcjonowania. Nie myśli on nigdy usuwać zdrowe organy, kastrować, tłumić, usypiać, zwyradniać.

Natura, przepiękna harmonja wszechświata nie potrzebuje sztucznych bodźców, hamulców. Ona jest najlepszym regulatorem wszystkich zjawisk, czynników, życia całego. **W obecnym jednak społecznym bezładzie i chaosie natura gwałcona jest na każdym kroku,** robotnik musi się wyzuć swego jestestwa ludzkiego.

W krajach cywilizowanych, jak Francja, robotnica brzemienna otoczona jest opieką, pewnym kultem przez wszystkich — Państwo, samorządy, całe społeczeństwo. Paryż i prowincja roi się od różnych instytucji i towarzystw, które w najdelikatniejszy sposób starają się pomóc ciężarnej, ochronić ją od nędzy, smutku i choroby. Płód, dziecię Francuzki brzemiennej do całego społeczeństwa, do Francji należy. Za życie jego i zdrowie cała Ojczyzna odpowiada.

W Polsce robotnica, pracownica brzemienna musi ukrywać swój stan odmienny. W telefonach, w wielu urzędach, w biurach, bankach, szkołach, w służbie domowej tylko panny są poszukiwane. A jeśli która z nich matką zostanie, cóż pocznie?!

Nasza ustawa o ochronie kobiet, wydana w roku 1924, nie jest przestrzegana przez nikogo, a społeczeństwo nasze daleko pochopniej i energiczniej zajmuje się gazami trującemi, walkami zapaśniczemi, niż ciążą proletarjuszek.

U nas brzemienną kobietę uważa się po większej części za osobę skalaną, chyba że ją zdobi mitra książęca, herb szlachecki. Za wstyd każdej kobiecie uważają ciążę, a za hańbę i zbrodnię jeśli nie udowodni kościelnego ślubu i dostatecznego stanu majątkowego.

Bezrobotna ciężarna — to parjaska niegodna pomocy, litości — to ulicznica, co sprzedaje swe wdzięki. Nikt nie zapyta jej, czy jadła, gdzie spała. A gdy się ona poskarży na swój los okrutny, błotem ją świat obrzuci.

Biada społeczeństwu, które nie bierze odpowiedzialności za zdrowie i życie matek i potomstwa, które nie otacza szczególniejszą opieką dziecięcia w łonie matki.

Polska wieki żyła w niewoli i niemocy. Nie mogła czy nie chciała zorganizować na wzór zagranicy licznych towarzystw, mających na celu opiekę nad matką i dzieckiem. Panowie, bogacze umierając nie zwracali swego mienia tam, gdzie i skąd je nabyli.

W wolnej Rzeczypospolitej polskiej samorządy i Państwo muszą dbać:

ażeby bezrobotna ciężarna miała dostateczną strawę, odpoczynek i dach nad głową;

ażeby domy zdrowia, kliniki, szpitale były otworem dla polskiej bezrobotnej ciężarnej;

ażeby matka mogła karmić dziecię swą piersią;

ażeby niemowlę od chwili poczęcia zaznało opieki i szczęścia.

W przyszłem zorganizowanem społeczeństwie matka będzie błogosławiła swój stan odmienny, a dziecko nigdy nie usłyszy z jej ust złorzeczeń.

Dr. J. Z.

Uzupełnienie odszkodowania dla inwalidów pracy

Dn. 26 listopada ub. r. Sejm w ostatecznej redakcji uchwalił ustawę o uzupełnieniu odszkodowania dla osób dotkniętych nieszczęśliwemi wypadkami w b. dzielnicy rosyjskiej i na wychodźtwie w Rosji. Ustawę tę, jak wiadomo, opracowała i wniosła do Sejmu poseł tow. **Praussowa** i dzięki jej energji i wytrwałości inwalidzi pracy otrzymają obecnie w okresie bezrobocia i nędzy poważne zasiłki pieniężne.

Ustawa ma na celu:

1) wynagrodzenie rencistom b. dzielnicy rosyjskiej strat jakie ponieśli w okresie dewaluacji, gdy pobierali groszowe lub wcale nie pobierali rent;

2) zapewnienie rent tym inwalidom, którzy ulegli nieszczęśliwym wypadkom w przedsiębiorstwach, zarządzanych przez okupantów, lub na wychodźtwie w Rosji. Ci ostatni dotychczas pozostawali bez żadnego zaopatrzenia, ponieważ zarówno b. państwa okupacyjne jak i sowiety, nie chciały nawet słyszeć o zaspokojeniu słusznych pretensji inwalidów.

Dodatki wyrównawcze wypłacać będzie Zakład ubezpieczenia od wypadków we Lwowie na razie ze swoich zasobów finansowych, a później ściągnie odpowiednie dopłaty od wszystkich przedsiębiorców, którzy podlegają obowiązkowi ubezpieczenia. W ten sposób cały przemysł zapłaci to, czego w okresie dewaluacji nie dopłacili poszczególni pracodawcy. Dla obliczenia wysokości dodatku wyrównawczego waloryzuje się w odpowiedni sposób kwotę, jaką w okresie dewaluacji powinien był rencista otrzymać, oraz oddzielnie poszczególne kwoty jakie otrzymał. Różnica między kwotą jaką powinien był otrzymać, a kwotą, jaką ogółem otrzymał stanowi dodatek wyrównawczy. **W Nr. 21 Dziennika Ustaw z r. 1926 ukazało się Rozporządzenie Ministra Pracy i Opieki Społecznej o wykonaniu tej ustawy.**

W myśl rozporządzenia wypłata dodatków wyrównawczych **rozpoczyna się od połowy kwietnia.** Dodatki wypłacane będą ratami półrocznie do wysokości 500 zł. Renciści, którzy w kwietniu nie otrzymają dodatków mogą zwracać się z reklamacjami do miejscowych biur Zakładu ubezpieczenia od wypadków (Biuro Warszawskie mieści się w Al. Jerozolimskiej Nr. 4 m. 6) lub do Centrali we Lwowie. Wszyscy renciści otrzymają od Zakładu zawiadomienie, ile wynosi ich dodatek wyrównawczy. Niezadowoleni z wymiaru mogą się odwołać do Sądu Rozjemczego dla Zakładu ubezpieczenia we Lwowie. W myśl § 3 Rozporządzenia pracodawcy obowiązani są przesłać Zakładowi listy rencistów, dane o skutkach wypadków, wykaz wypłacanych kwot i t. d. Delegaci i mężowie zaufania robotników winni przypilnować, by dane dostarczone były w jaknajkrótszym czasie i jaknajdokładniej, gdyż od tego zależy sprawne i szybkie wypłacanie dodatków przez Zakład.

Osobno rozporządzenie reguluje sprawę uzyskania renty przez inwalidów pracy poszkodowanych, 1) w przedsiębiorstwach zarządzanych przez okupantów, 2) ewakuowanych do Rosji.

Pierwsi jeśli posiadają dokumenty, stwierdzające uprawnienia do ściśle określonych rent winni dokumenty przesłać do Zakładu ubezpieczenia od wypadków we Lwowie, który wypłacać będzie renty po odpowiednim zwaloryzowaniu. Jeśli zaś dokumentów takich nie posiadają winni podobnie jak ci, którzy ulegli nieszczęśliwym wypadkom w przedsiębiorstwach ewakuowanych do Rosji, zgłosić swe pretensje do Komisyj dla świadczeń, utworzonych przy Okręgowych Inspektoratach Pracy. W zgłoszeniu należy podać dokładnie swój adres i dane o wypadku, jako to datę i rodzaj uszkodzenia, stopień niezdolności do pracy, nazwę i adres przedsiębiorstwa, w którym zdarzył się wypadek, do jakiego czasu i od kogo rentę pobrano i t. d. oraz załączyć wszelkie dokumenty mogące bezpośrednio lub pośrednio udowodnić podane fakty, względnie należy powołać się na świadków. Komisja dla świadczeń po dokładnem zbadaniu sprawy orzeka o uprawnieniu do renty i o jej wysokości.

Na podstawie orzeczeń Komisji renty wypłaca Zakład ubezpieczenia od wypadków we Lwowie.

A. CZECHOW.

MÓWCA

Pewnego pięknego poranku chowano asesora Cyryla Iwanowicza Wawiłonowa, zmarłego z powodu dwu chorób tak bardzo rozpowszechnionych w naszej ojczyźnie: z powodu złej żony i alkoholizmu. Gdy procesja pogrzebowa wyruszyła z cerkwi na cmentarz, jeden z kolegów zmarłego, niejaki Popławski, siadł w dorożkę i pojechał do swego przyjaciela Grzegorza Piotrowicza Zapojkina, człowieka młodego, lecz już dosyć popularnego. Zapojkin, jak wiadomo wielu czytelnikom, posiada rzadki talent wygłaszania expromptu mów weselnych, jubileuszowych, pogrzebowych. On może mówić zawsze: zaraz po przebudzeniu się, naczczo, śmiertelnie pijany, w gorączce. Mowa jego płynie gładko, spokojnie, jak woda z rynny i obficie; słów pełnych żalu w jego słowniku jest o wiele więcej, niż pluskiew w pierwszej lepszej restauracji. Mówi zawsze kwieciście i długo, z powodu czego nieraz, w szczególności na sklepikarskich weselach, żeby go zatrzymać trzeba było zwracać się o pomoc do policji.

— Ja, braciszku, do ciebie! — zaczął Popławski, zastawszy go w domu. Ubieraj się w tej chwili i jedziemy. Umarł jeden z naszych, właśnie wyprawiamy go na tamten świat, trzeba, braciszku, powiedzieć coś nie coś na pożegnanie. W tobie cała nadzieja. Gdyby umarł ktoś nieznaczny, nie fatygowalibyśmy ciebie, lecz tutaj sekretarz... podpora kancelarji do pewnego stopnia. Nie wypada chować taką rybę bez mowy.

— A, sekretarz! — ziewnął Zapojkin — Ten pijak?

— Tak, pijak. Bliny będą, zakąska... na dorożkę dostaniesz. Powiedz tam na grobie elegję cycerońską, a dobrą podziękę otrzymasz!

Zapojkin zgodził się chętnie. Rozczochrał włosy, twarz przybrał w melancholję i wyszedł z Popławskim na ulicę.

— Znam waszego sekretarza — rzekł siadając do dorożki. — Szubrawiec i bestja, Panie świeć nad jego duszą, jakich mało.

— Mój Grzesiu, nie godzi się wymyślać na zmarłych.

— Ma się rozumieć, aut mortuis nihil bene, ale jednakże to łobuz.

Przyjaciele dogonili pogrzebowy orszak i przyłączyli się doń. Zmarłego niesiono powoli, co pozwoliło im w drodze do cmentarza wbiedz jeszcze trzy razy do restauracji wychylić po średniej za pokój duszy zmarłego.

Na cmentarzu zostało odprawione nabożeństwo. Teściowa, żona i kuzynka, zgodnie ze zwyczajem, rzewnie płakały. Gdy trumnę wpuszczano do grobu, żona krzyknęła nawet: „Puśćcie mnie do niego", lecz do grobu za mężem nie poszła, wspomniawszy, prawdopodobnie, o emeryturze. Poczekawszy, aż wszystko ucichło, Zapojkin wystąpił naprzód, obwiódł wszystkich wzrokiem i zaczął:

— Czy wierzyć oczom i uszom? Czy to nie straszny sen ta trumna, te zapłakane twarze, jęki i szlochy? Niestety, to nie sen i wzrok nas nie myli. Ten, którego jeszcze niedawno widzieliśmy pełnym życia, młodzieńczo rzeźkim i czystym, który tak niedawno znosił, jak niestrudzona pszczoła, swój miód do wspólnego ula narodowej pomyślności, ten który... ten sam obrócił się teraz w proch, w miraż jestestwa. Śmierć nieubłagana dotknęła go swą lodowatą ręką wtedy, gdy On, nie patrząc na swój podeszły wiek, pełen był jeszcze rozkwitu sił i promiennych nadziei. Niezastąpiona strata! Któż go zastąpi! Mamy dużo dobrych urzędników, lecz Prokofij Osipycz był jedyny. Oddany był do głębi duszy swym szczytnym obowiązkom, nie szczędził sił, nie sypiał nocami, był bezinteresowny, nieprzekupny... Jak gardził tymi, którzy starali się, z uszczerbkiem dla ogólnego dobra, przekupić go, tymi, którzy kuszącemi uciechami życia starali się skłonić go do zdrady swego obowiązku! Tak, w naszych oczach Prokofij Osipycz rozdawał swą niewielką pensję najuboższym kolegom i Wy sami teraz słyszeliście szloch wdów i sierot, żyjących dzięki jego pomocy. Oddany służbowym obowiązkom i dobrym uczynkom, nie znał zmarły radości życia i wyrzekł się nawet szczęścia życia rodzinnego; wiadomo Wam, że do końca życia został samotnym kawalerem. Któż go nam zastąpi, jako kolegę? Widzę, jak żywą, jego ogoloną dobroduszną twarz, zwróconą do nas z ciepłym uśmiechem, słyszę jego miękki, łagodny, przyjacielski głos. Pokój Twym prochom, Prokofij Osipycz! Spoczywaj uczciwy, szlachetny pracowniku!

Zapojkin mówił dalej, słuchacze zaś poczęli szeptać. Mowa podobała się wszystkim, wycisnęła kilka łez, lecz wiele wydało się w niej dziwnem. Po pierwsze, nie pojmowano, dlaczego mówca nazywał zmarłego Prokofij Osipycz, choć tegoż zwano Cyrylem Iwanowiczem. Po drugie, wszystkim było wiadomo, że zmarły całe swe życie wojował ze swą legalną żoną, nie mógł być więc kawalerem; po trzecie, zmarły nosił gęstą ryżą brodę, nigdy nie golił się i dlatego niezrozumiałem było, dlaczego mówca nazwał twarz jego ogoloną. Słuchacze dziwili się, spoglądali na siebie i wzruszali ramionami.

— Prokofij Osipycz! — ciągnął dalej mówca, patrząc w natchnieniu na grób. Twarz Twoja była brzydka, nawet szpetna, Tyś był ponury i surowy, lecz wiedzieliśmy wszyscy, że pod tą widomą powłoką bije szlachetne, przyjacielskie serce.

Niebawem słuchacze zauważyli coś dziwnego i w samym mówcy. Patrzał w jeden punkt, poruszył się niespokojnie i sam wzruszał ramionami. Nagle umilkł, otwarł ze zdziwieniem usta i zwrócił się do Popławskiego.

— Słuchaj, on żyje! — rzekł, patrząc z przerażeniem.

— Kto żyje?

— Prokofij Osipycz! Patrz, stoi tam koło pomnika!

— Ten przecież nie umierał! Umarł Cyryl Iwanowicz!

— A przecież ty mi powiedziałeś, że wasz sekretarz umarł!

— Cyryl Iwanowicz był właśnie sekretarzem. E, tyś wszystko poplątał. Prokofij Osipycz był rzeczywiście naszym sekretarzem, lecz dwa lata temu awansowano go na referenta w drugim oddziele.

— A djabli was tam wiedzą!

— Na cóż zatrzymałeś się! Mów dalej, bo jest głupia sytuacja!

Zapojkin zwrócił się ku grobowi i z poprzedniem krasomówstwem ciągnął dalej przerwaną mowę. Przy pomniku stał rzeczywiście Prokofij Osipycz, stary urzędnik z gładko wygoloną twarzą. Patrzał na mówcę i chmurzył się gniewnie.

— A też ci się zdarzyło! — śmieli się urzędnicy, gdy wracali razem z Zapojkinem z pogrzebu. — Żywego człowieka pochował.

— Brzydko, mój młodzieńcze! — burczał Prokofij Osipycz. — Pańska mowa dobra jest, być może, dla zmarłego, ale w stosunku do żywego człowieka — to kpiny! Zlituj się pan, coś pan mówił? Bezinteresowny, nieprzekupny, łapówek nie bierze. Tak mówić o żywym człowieku — to przecież kpiny. A zresztą nikt pana nie prosił byś opisywał moją twarz. Brzydka, szpetna, cóż robić, ale pocóż publicznie wystawiać na pokaz moją fizjonomję! To nieładnie!

Tłumaczył S. L.

Ustawa o wykonywaniu praktyki dentystycznej.

Z kół techników dentystycznych otrzymujemy nast. uwagi:

W najbliższych dniach w Sejmie będzie rozpatrywana ustawa o wykonywaniu praktyki dentystycznej, której myślą przewodnią jest usamodzielnienie techników dentystycznych i umożliwienie im wykonywania samodzielnie sztucznych zębów, koron, mostków i t. p. z wyjątkiem leczenia chorób jamy ustnej i zabiegów chirurgicznych.

Wprowadzenie w życie tej ustawy jest konieczne ze względu na różnorodność ustawodawstwa w różnych dzielnicach i jest raczej usankcjonowaniem prawa, obowiązującego w b. Kongresówce, gdzie technicy-dentyści mają uprawnienie do samodzielnego wykonywania swoich czynności na zasadzie rozporządzenia Senatu z dn. 28 lutego 1907 r., wydanego zgodnie z artykułem 298 i 390 rosyjskiej ustawy przemysłowej, oraz rozporządzeń Rady Medycznej (Dziennik Rozporządzeń z dnia 9 marca 1910 Nr. 214).

Uprawnienia zaś techników b. zaboru austryjackiego i niemieckiego są wszystkim znane i tak oczywiste, że Związek Lekarzy - Dentystów nie zdecydował się nawet ich zaatakować. Natomiast cała kampanja, prowadzona w Izbach ustawodawczych i prasie przez „specjalną komisję dla obrony praw stanu dentystycznego" jest skierowana przeciw technikom dentystycznym b. zaboru rosyjskiego. Panowie lekarze-dentyści twierdzą, że technicy dentystyczni mogą być tylko personelem pomocniczym, tymczasem wszystkim jest wiadome, że większość panów lekarzy-dentystów z b. zaboru rosyjskiego rekrutuje się przeważnie właśnie z techników dentystycznych, a „tytuły" swoje zdobyli tylko dzięki „pospiesznym egzaminom": w Kijowie, Charkowie i innych miastach rosyjskich.

Należy również podkreślić, że i inne państwa, jak: Czechosłowacja, Austrja, Węgry i Rumunja stanęły na stanowisku, że, dzięki rozwojowi obecnego zębolecznictwa i daleko idącej specjalizacji, zębolecznictwo techniczne zostało usamodzielnione i technikom dentystycznym zostały nadane dalej idące prawa, niż przewiduje projekt ustawy o wykonywaniu praktyki dentystycznej, opracowany przez Komisję Zdrowia Publicznego.

Wobec tego należy uznać obawy, wysuwane przez panów lekarzy-dentystów za nieuzasadnione, gdyż ilość techników dentystycznych, któraby mogła usamodzielnić się na podstawie tej ustawy, nie przekracza liczby 200 osób i zresztą sama ustawa przewiduje daleko idące rygory, które zabezpieczają wysoki poziom zawodu techników dentystycznych.

Według ustawy tej, tylko ci technicy będą mogli na obszarze b. Królestwa Kongresowego wykonywać samodzielnie czynności techniczno-dentystyczne, którzy posiadają obywatelstwo polskie, mogą się wykazać dwunastoletnią praktyką w swym zawodzie oraz złożą przepisowy egzamin.

Ponadto art. 18 ustawy wyjaśnia, że samodzielni technicy dentystyczni, którzy złożą egzamin mogą wykonywać wszelkie zabiegi, jakich potrzeba do sporządzenia sztucznych zębów, koron, mostków i t. p., **z wyjątkiem leczenia chorób jamy ustnej i zabiegów chirurgicznych.**

Artykuł zaś 19 przewiduje, że technicy dentystyczni, którzy w chwili wejścia w życie ustawy posiadają więcej niż 15 lat praktyki, uwolnieni są od egzaminu.

Każdy człowiek bezstronny, a nawet lekarz-dentysta nie powinien uznawać powyższych artykułów za „kamień obrazy", lecz za rozumne zarządzenie prawodawcy, który musi uzgodnić obecną ustawę z prawodawstwem b. Królestwa Kongresowego, aby umożliwić dotychczas pracującym technikom-dentystycznym, którzy zadość uczynią wymaganiom nowej ustawy, dalsze wykonywanie swego zawodu.

Wobec powyższego jasne jest, że Ustawa o wykonywaniu techniki dentystycznej nie podrywa praw lekarzy, nie może być uważana za precedens na przyszłość, a jest jedynie przepisami przejściowemi, które odpowiadają całkowicie potrzebom życia oraz uwzględniają ustawodawstwo techniczne, obowiązujące zagranicą. Streszczając powyższe, należy stwierdzić, że panowie lekarze-dentyści, występując przeciw usamodzielnieniu techników dentystycznych, mają na celu głównie chęć „patronowania" nadal technikom dentystycznym, otrzymując za to pośrednictwo poważne zyski, płynące z dochodów z przekazywania zamówień na sztuczne zęby, korony i mostki — tym samym technikom dentystycznym.

Mamy nadzieję jednak, że nasze ciała ustawodawcze zatwierdzą powyższą ustawę w redakcji komisji zdrowia publicznego i umożliwią technikom-dentystycznym samodzielne wykonywanie swego zawodu we właściwym jego zakresie.

Likier Antique
BACZEWSKIEGO

Walki zapaśnicze w Cyrku.

Wynik wczorajszych walk był następujący:

W I parze olbrzym węgierski **Warga** pokonał Niemca **Wilinga** w 2 minuty.

W II parze szampion Europy **Lobmayer** pokonał w 13 minut **Treslera.**

W III spotkaniu Teodor **Stekker** pokonał szampiona świata **Wildmana** w 27 minut.

Wreszcie w decydującem spotkaniu Polak **Leon Pinecki** pokonał Niemca **Karscha,** wygrywając premię 500 zł., z których 100 zł. ofiarował na biedne dzieci.

KRONIKA POLITYCZNA.

HERBATKA U MARSZ. TRĄMPCZYŃSKIEGO.

Wczoraj o godz. 5 popoł. w mieszkaniu prywatnem p. Marszałka Senatu Trąmpczyńskiego odbyła się herbatka polityczna z udziałem Prezesa Rady Ministrów, p. Skrzyńskiego oraz senatorów.

UMOWA KOMUNIKACYJNA Z NIEMCAMI.

W sobotę minister Kolei Chądzyński podpisał z niemieckim pełnomocnikiem ministrem Lewaldem umowę o wzajemnej komunikacji kolejowej między Polską, występującą również w imieniu Gdańska, z jednej a Niemcami z drugiej strony.

—::o::—

Wiec na Woli.

W wielkiej sali teatru Popularnego przy ul. Wolskiej odbył się wiec polityczny, na który licznie stawili się mieszkańcy okoliczni. Wiec rozpoczął się o godz. 11-ej rano, przemawiali tow. tow. **M. Piłacki,** pos. **Z. Praussowa** i pos. **Z. Piotrowski.** Z wielką uwagą słuchano ciekawych, gruntownych referatów, które łącznie objęły wszystkie zagadnienia dzisiejszego, ciężkiego dla klasy robotniczej okresu, oświetlając je wyczerpująco i wszechstronnie.

Specjalną uwagę zwrócili mówcy na zagadnienie rządu koalicyjnego i udział w nim P. P. S., która wstąpiła doń jedynie mając na oku ulżenie klasie pracującej w rozpaczliwem położeniu obecnem. Wytężone starania i wysiłki P. P. S. w tym kierunku już przyniosły rezultaty, których wzrost i wielkość zależą od poparcia całej masy robotniczej, od jej szczerego, mocnego stanowiska wobec burżuazji.

Szereg wysuniętych przez P. P. S. postulatów są dzisiaj jedynym sposobem wybrnięcia Państwa z krytycznej sytuacji i utrwalenia podstaw dalszego racjonalnego rozwoju demokracji.

Piękna forma rzeczowych przemówień, jaskrawo i dobitnie malująca dzisiejsze stosunki i ich burżuazyjnych obrońców wzbudziła żywiołowe oklaski solidaryzujących się z prelegentami słuchaczy. Burzliwe oklaski żegnały też schodzących z trybuny mówców.

Na zakończenie zabrzmiał donośnie śpiew „Czerwonego", poczem zebrani rozeszli się.

m.

—::o::—

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO KRAJU.

STRAJK W KOPALNI NAFTY W IWONICZU.

Dn. 22 b. m. wybuchł strajk w kopalni nafty „Polski przemysł naftowy" w Iwoniczu. Robotnicy strajkują, domagając się usunięcia kierownika kopalni, p. Stepka, który, jako człowiek nerwowo chory, nie nadaje się zupełnie na to stanowisko. P. Stepek ustawicznie maltretuje robotników (nawet bije!) nie uznaje przedstawicielstwa robotników, nie przestrzega umowy zbiorowej, ani przepisów górniczych i t. p.

Bezpośrednim powodem strajku było wyrzucenie przez p. Stepka z pracy delegata robotników i jednocześnie przewodniczącego Oddziału Zw. órników w Iwoniczu, tow. Józefa Gazdy.

Delegaci wszystkich pozostałych kopalń w Iwoniczu oświadczyli, że gotowi są przystąpić do strajku solidarności, na każde wezwanie Związku.

—::o::—

Wyznaczanie cen

Min spraw wewnętrznych wyjaśnia w okólniku, skierowanym do wojewodów, że w myśl rozporządzenie Rady Ministrów z d. ,0 lutego 1926 r o regulowaniu cen przetworów zbóż chlebowych, mięsa i jego przetworów oraz odzieży i obuwia, stwierdzenie potrzeby wyznaczania cen oraz ich wyznaczanie należy do zarządu gmin.

Zarządy gmin miejskich będą wyznaczały ceny bez uprzedniej na to zgody wojewodów, z wyjątkiem zarządów gmin miejskich nie wydzielonych z powiatowych związków komunalnych i gmin małopolskich, liczących mniej, niż 15.000 mieszkańców, nadto zarządów gmin wiejskich, które przedstawiać winny odpowiednie uchwały wojewodom do potwierdzenia i mogą wyznaczać ceny dopiero po uzyskaniu zgody wojewody. Wojewodowie potwierdzać będą uchwały przedewszystkiem zarządów gmin przemysłowych, kuracyjnych, klimatycznych i letniskowych oraz tych wszystkich, które posiadają znaczny odsetek ludności bezrolnej lub czasowo zamieszkałej. Przed ustaleniem ceny na poszczególne przedmioty powszedniego użytku zarząd gminy obowiązany jest zasięgnąć co do wysokości ceny opinji miejscowej komisji do badania cen.

Na czasie! **Na czasie!**

Wobec wzmożonej agitacji monarchistycznej polecamy

pracę prof. **Władysława Gumplowicza**

OBŁĄKANI KRÓLOWIE. SZKICE Z DZIEJÓW PAŃSTW MONARCHISTYCZNYCH.

Cena 60 groszy.

Da nabycia w Księgarni Robotniczej, Warszawa, Warecka 9.

Przesilenie w Rumunji.

Bukareszt, 28 marca. (PAT). W związku ze sprawą tworzenia nowego gabinetu król odbył dziś narady z przywódcami stronnictw opozycyjnych, Mihalako, Averescu i Iorga. Nie powzięto żadnej decyzji.

Walki w Syrji.

Beyrouth, 28 marca. (PAT). Wojska francuskie odparły i zadały ciężkie straty grupom powstańczym w okolicach Damaszku koło Sednaia i Parze.

Walki w Chinach.

Wiedeń, 28 marca. (PAT). — „Neues Wiener Tageblatt" donosi z Pekinu, że 50 tys. żołnierzy armji narodowej oszańcowało się nal inji koło Fangszan. Zanosi się na wielką bitwę pod Pekinem. Do miasta napływają tysiące uchodźców.

Paryż, 28 marca. (PAT). — „Chicago Tribune" donosi z Szanghaju, że 2000 osób wtargnęło przemocą do konsulatu japońskiego w Szang-Sza w prowincji Hunan, przyczem wybito szyby i zdemolowano urządzenie.

Z Rosji Sowieckiej

SOWIECCY PRAWNICY.

Jak donoszą „Izwiestja", Uniwersytet w Leningradzie ukończyło 300 czerwonych prawników, co stanowi rekordową cyfrę słuchaczy, którzy ukończyli wydział prawny tego uniwersytetu.

SOWIECKA OCHRONA LOKATORÓW.

Jak donosi „Biednota" z dnia 24 marca, moskiewski zarząd majątkiem nieruchomym zamierza od nia 1 maja podwyższyć opłatę komornego w Moskwie. Dla robotników i urzędników komorne będzie podwyższone prawie o 100%.

—::ooo::—

Wiadomości telegraficzne

— Z Palermo donoszą: Zmarł tutaj ks. Filip d'Orleans, głowa rodziny Bourbonów francuskich.

— W Kopenhadze otrzymano depeszę z Bushira w zatoce Perskiej, donoszącą o szczęśliwem przybyciu do tej miejscowości lotników duńskich, odbywających podróż powietrzną z Kopenhagi do Tokio.

— Donoszą z Tokio, że u północnych wybrzeży Japonji szalała gwałtowna burza. 30 statków rybackich zatonęło. Morze wyrzuciło 32 trupy.

— Z Aten donoszą: Conduriotis ma być podobno skłonny do cofnięcia swej dymisji, o ile wszystkie partje wyrażą na to swą zgodę.

Ostrzeżenie Urzędu Emigracyjnego.

Z Urzędu Emigracyjnego komunikują nam:

W związku z bezrobociem znacznej liczby pracowników umysłowych i robotników znajdują łatwy posłuch wszelkiego rodzaju pogłoski, szerzone często w celach wyzysku, o korzystnych widokach pracy i osadnictwa w niektórych krajach.

Między innemi wywołały znaczne zainteresowanie ulotki reklamacyjne o tygodniku „Międzynarodowy Rynek Pracy", wydawanym rzekomo przez biuro niejakiego O. E. Andersa w Hamburgu. Tygodnik ten ogłaszać ma posady do objęcia w Brazylji, Kongo i t. p. na warunkach tak dalece korzystnych, że wzbudzają wątpliwość co do ich wiarogodności. Do Urzędu Emigracyjnego zgłosiło się wielu ludzi, którzy wysłali żądany zadatek, w sumie 10 zł. na prenumeratę, żaden z nich wszak że tygodnika tego nie otrzymał. Urząd Emigracyjny zwrócił się wobec tego po wyjaśnienia do Konsulatu Polskiego w Hamburgu, który zawiadomił go, **że według informacji władz tamtejszych, wykonywanie przedsiębiorstwa O. Andersa nie zostało w policji zgłoszone i, że wpłynęło już kilka zażaleń na działalność tego biura, między innemi ze strony jednego z Konsulatów obcych — wobec czego władze policyjne przeprowadzają dochodzenia.**

Ponadto doszły wieści do Urzędu Emigracyjnego o istnieniu w różnych miastach biur, trudniących się rzekomo zapośredniczaniem posad i ułatwianiem przejazdu do Peru i innych obcych krajów

Ostrzega się osoby, zamierzające korzystać z usług tych biur, że działalność ich jest sprzeczna z prawem i budzi silne zastrzeżenia co do wiarogodności udzielanych informacji.

Wreszcie wzbudzają zaniepokojenie pogłoski o istniejącym jakoby zapotrzebowaniu inżynierów, techników i innych fachowców do Turcji.

Urząd Emigracyjny oświadcza ,że poświęca baczną uwagę sprawie zatrudnienia polskich pracowników w obcych krajach, zdobywa wszechstronne informacje o obcych rynkach pracy i ułatwia wyjazd przez udzielanie bezpłatnych paszportów tym, którzy mają zapewnioną pracę zagranicą. Wszelkie zapotrzebowania winny jednak, w myśl istniejących przepisów, być podane do wiadomości Urzędu, względnie P. U. P. P.

Wobec tego, wszelkie obietnice uzyskania posad, płynące ze źródeł prywatnych, należy przyjmować z ostrożnością i niedowierzaniem i w celu usunięcia możliwości nadużyć, zwracać się do Urzędu Emigracyjnego po informacje. (PAT).

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne.

Sukces P.P.S. przy wyborach do Rady Miejskiej w Wołominie.

Późną nocą otrzymaliśmy wynik wczorajszych wyborów do Rady Miejskiej w Wołominie. Głosowało do 60% uprawnionych do głosowania.

Na listę Nr. 2 (PPS.) oddano głosów 564 — mandatów 6.

Na listę Nr. 3 Zjedn. Organiz. Społ. (Endecja) głosów 738 — mand. 7.

Na listę Nr. 4 — Bundu — głosów 98, mandat 1.

Na listę Nr. 5 bloku mieszczańskiego — głosów 278, mand. 3.

Na listę Nr. 6 sjonistów — głosów 677, mandatów 7.

W poprzedniej Radzie Miejskiej P. P. S. nie posiadała ani jednego radnego.

W porównaniu z wyborami do Sejmu wpływy P. P. S. wzrosły o 300%.

Do Rady z ramienia P. P. S. wejdą następujący towarzysze:

Tow. Derma Antoni, tow. Piątkowski Stefan, tow. Żyliński Alfred, tow. Pryliński Janusz, tow. Walentynowicz Wacław i tow. Radwan Teodor. Ponadto z listy P. P. S. wchodzi trzech zastępców.

—::o::—

Napad bandycki na sklep miejski.

W sobotę o godz. 7 min. 20 wiecz. w chwili, gdy zarządzająca punktem żywnościowym Nr. 96, miejskich zakładów zaopatrywania Warszawy przy ul. Orlej Nr. 1, Marja Ławruszonisowa zamierzała zamknąć sklep, wszedł jakiś przyzwoicie ubrany mężczyzna, prosząc o 1 kg. kryształu. W chwili, gdy zarządzająca podawała torebkę, przybyły zapytał się czy będzie reszty ze 100 zł. Po chwili do sklepu wszedł drugi mężczyzna, który zamknął okiennicę w drzwiach wejściowych oraz zamknął na zasuwę. Wtedy pierwszy „klijent" wyjął nagle coś z kieszeni i, imitując rewolwer, skierował prawą rękę w stronę przerażonej Ł., przyczem krzyknął: „nie ruszać się z miejsca". Tymczasem drugi napastnik przeskoczył szybko przez ladę kontuaru i zrabował z szuflady całkowity dzienny targ w sumie 635 zł. Po rabunku, napastnicy szybko umknęli na ulicę, grożąc jeszcze Ł zemstą w razie wszczęcia alarmu. Przerażona napadem Ł., będąc sama w sklepie nie mogła zarządzić pościgu, przeto rabusie zbiegli. Ławruszonisowa pracuje w tej instytucji 9 lat. Zrabowane pieniądze — zgodnie z przepisami M. Z. Z. W.—będą Ł. potrącane z pensji.

—::o::—

Gzymsy lecą.

Wczoraj o godz. 10 wiecz. z 5-go piętra domu Nr. 9 przy ul. Wareckiej oberwał się olbrzymi kawał tynku i spadł na chodnik. Na szczęście w momencie tym na dosyć ruchliwej ul. Wareckiej nikt nie przechodził. Inaczej nie obeszłoby się bez śmiertelnego wypadku, kawał gzymsu bowiem był tej wielkości, że rozpryskany zajął kilka metrów kw. chodnika.

Czy Magistrat nie potrafi zmusić opornych kamieniczników do restaurowania domów? Czy koniecznie muszą przedtem być ofiary w ludziach?

—::o::—

Z Kasy Chorych m. Warszawy

Otrzymujemy następujący komunikat:

Na łamach codziennej prasy warszawskiej stale zamieszczane są przedruki z miesięcznika „Lekarz Kasy Chorych", zawierające ostre zarzuty i nieuzasadnione napaści na Zarząd Kasy Chorych m. Warszawy.

Nazwa miesięcznika tego wprowadza w błąd opinję publiczną i powoduje nieporozumienie, że pismo to jest organem Zrzeszenia Lekarzy Kasy Chorych m. Warszawy, lub też, iż stanowi wydawnictwo pewnej grupy lekarzy kasowych.

Wobec tego Kasa Chorych m. Warszawy stwierdza, że pismo „Lekarz Kasy Chorych" nie ma nic wspólnego z Kasą Chorych i ze Zrzeszeniem Lekarzy Kasy, natomiast jest prywatnem wydawnictwem dr. Dyonizego Hellina, pozostającego w ostrym zatargu z Kasą Chorych m. Warszawy od półtora roku, który w założonem przez siebie piśmie systematycznie zwalcza Kasę Chorych m. Warszawy.

Zarazem Zarząd Kasy Chorych m. Warsazwy zaznacza, że wszystkie sprawy personalne są decydowane przez Zarząd na wnioski kierowników poszczególnych działów, którzy z tego tytułu nie mogą być narażani na zarzuty stronniczości

Wbrew kłamliwym doniesieniem „Lekarza Kasy Chorych", Zarząd Kasy stwierdza kategorycznie, że niema żadnych zatargów między lekarzem naczelnym i Zrzeszeniem Lekarzy kasowych.

—::o::—

Rozmaitości.

ŚMIERĆ JAKO REKLAMA. Przy pierwszych próbach wzlotu ekspedycji biegunowej, organizowanej przez Wilkinsa z miejscowości Fairbanks na Alasce, zginął korespondent wielkiej amerykańskiej agentury kronikarskiej. Zbliżył się on nieostrożnie do śmigła, które mu dosłownie oderwało głowę. Otóż agentura ta wiadomość o tragicznym zgonie swego korespondenta podała jako pierwszą wiadomość o wyprawie w formie szumnej reklamy z dodatkiem: tylko dla abonentów!

Wszystko dla byznesu!

RUCH ROBOTNICZY

Z życia partji.

O zwrot list składkowych.

Wzywamy Komitety partyjne, które dotychczas nie zwróciły list składkowych na Fundusz Prasowy — **do zwrotu tych list najdalej do 15-go kwietnia b. r.**, bez względu na ilość zebranej sumy.

Listy czyste należy również zwrócić w wymienionym terminie. To samo dotyczy również tych towarzyszów, którym doręczono listy składkowe na powyższy cel.

Pieniądze oraz listy składkowe, należy odsyłać na adres Sekretarjatu generalnego C. K. W. P. P. S., Warszawa, ul. Warecka 7.

Sekretarjat Generalny
C. K. W. P. P. S.
C. K. W. P. P. S.

Odwołanie: Posiedzenie W. O. K. R. P. P. S. w poniedziałek dn. 29 b. m. nie odbędzie się lecz we wtorek.

We wtorek, dnia 30 b. m.

Warszawski Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S. O godz. 7 w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 6), odbędzie się posiedzenie War. Okr. Kom. Rob. P. P. S.

Dzielnica Praska. O godz. 7 (Brukowa 29), posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Powązki. O godz. 7 (Okopowa 30 m. 16), posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Koło Tramwajarzy Dzielnicy Praskiej. O godz. 6, Brukowa 29, zebranie Koła.

W środę, dnia 31 b. m.

Koło Pelcowizna. O godz. 7 w lokalu Huty Szklanej w miesz. Tow. Franciszka Zielińskiego posiedzenie komitetu.

Dzielnica Jerozolimska. O godz. 7 (Chłodna 41) posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Mokotowska. O g. 6 (Bagatela 12a) posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Starówka. O godz. 7 (Rycerska 6) posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Wola-Czyste. O godz. 6 (Wolska 44) posiedzenie komitetu dzielnicowego oraz o g 7 ogólne zebranie członków dzielnicy na którem tow. Zawadzki Edward wygłosi odczyt n. t.: „Parlamentaryzm w Polsce".

Dzielnica Ochota. O godz. 6 (Grójecka 59) posiedzenie komitetu dzielnicowego, oraz o godz. 7 ogólne zebranie członków dzielnicy.

Pocztowa org. P. P. S. O godz. 7 w lokalu O. K. R (Al. Jerozolimskie 6) ogólne zebranie

Dzielnica Czerniaków. O godz. 7, Solec 67, posiedzenie Komitetu dzielnicowego.

Ruch kult.-oświatowy

Koło Praga Warszawskiej Organizacji Młodzieży T. U. R. W poniedziałek, dnia 29 b. m. o godz. 7-ej wiecz. odbędzie się w lokalu dzielnicy P. P. S. przy ul. Brukowej nr. 29 odczyt prof. Markowskiego pod tyt.: „Wielka rewolucja Francuska" (r. 1789 — 1915).

KRONIKA.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 1°, najniższa 8°. W Zakopanem padał deszcz przy temperaturze 7°. Najniższa temperatura nocą wynosiła 1°; najwyższa onegdaj 8°. Resztki szaty śnieżnej topnieją szybko.

Przypuszczalny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: zachmurzenie przeważnie duże, miejscami przelotny deszcz. Ciepło, wiatry z kierunków południowo-wschodnich i południowych.

Polskie Tow. Opieki nad sierotami po poległych wojskowych i dziećmi inwalidów w Warszawie, pragnąc przysporzyć funduszów na utrzymanie swoich sierocińców, przystępuje do wydawnictwa książki pamiątkowej, któraby przekazała potomności zbiorowy czyn narodu, w postaci płyt Nieznanego Żołnierza i pomników ku czci poległych. Aby wydawnictwo to było kompletne, koniecznem jest uzupełnienie posiadanych już zbiorów i informacji przez resztę z całej Polski i w tym celu Tow. zwraca się do wszystkich komitetów budowy, lub zarządów miast, w których ten hołd poległym oddano, o nadesłanie fotografji płyt Nieznanego Żołnierza i pomników ku czci poległych wraz z ich opisem. Powyższe dane uprasza się nadesłać do kancelarji Tow. (Warszawa, ul. Mazowiecka 9) do dnia 8-go kwietnia r. b.

Salon Sztuki. Otwarta w ubiegłą niedzielę w lokalu Zw. Zaw. Polskich Artystów - Malarzy (Marszałkowska 69) wystawa zbiorowa prac malarskich i graficznych artystki Zofji Stankiewiczówny otwarta będzie do dnia 9 kwietnia m b. W sezonie obecnym zapowiedziane są następujące wystawy zbiorowe. W. Żaboklicki, — A. Rafałowski, prof. S Noakowski — K. Strzemiński, W. Skoczylas — W. Lam — H Puciatycka, Cz. Nowocień — J. Mieszkowski. Salon otwarty: w dni powszednie w godzinach od 10 do 7 wiecz, w niedziele i święta od 10 do 4 popoł.

Polski Klub Literacki - Kasprowiczowi. Zarząd Polskiego Klubu Literackiego na wczorajszem posiedzeniu omawiał m. in sprawę uroczystego obchodu ku czci Jana Kasprowicza. Jednomyślnie uchwalono, że Polski Klub Literacki zajmie się zorganizowaniem obchodu i wyłoniono komisję w osobach pp. Lechonia, Makuszyńskiego, Staffa i Tretera, która opracuje szczegóły tej uroczystości Obchód jubileuszowy Kasprowicza odbędzie się w lecie b. r. w Zakopanem

Ulgi kolejowe dla turystów. Ostatni zjazd naczelników wydziału handlowo-taryfowego wszystkich dyrekcji kolejowych przekazał sprawę ulg kolejowych dla turystów specjalnej komisji do rozważania i przedstawienia odpowiednich wniosków Min. kolei Siedzibą komisji jest krakowska dyrekcja kolejowa. Prace komisji mają być ukończone przed 15 kwietnia.

Walka z gruźlicą. Sprawozdanie z działalności Tow. Przeciwgruźliczego w Warszawie za rok 1925 stwierdza, że gruźlica, niedostatecznie oceniana w Polsce, jako klęska społeczna zwiększa niezmiernie śmiertelność wśród mieszkańców stolicy. Jest ona tem dotkliwszą plagą społeczną, iż pochłania najwięcej ofiar z pośród jednostek w wieku pracy produkcyjnej.

Akcja przeciwgruźlicza na terenie Warszawy powinna być znacznie rozszerzona. Osiągnięcie wybitnej pod tym względem poprawy miałoby olbrzymie znaczenie dla sprawy zdrowotności w stolicy oraz dla polepszenia dobrobytu materjalnego jej ludności. Obowiązkiem więc przedewszystkiem zarządu miasta i Kasy Chorych jest przyjście z bardziej wydatną pomocą Tow. Przeciwgruźliczemu w organizacji walki z gruźlicą.

Przebudowa Ratusza. Wydział techniczny magistratu opracowuje obecnie szczegółowy plan przebudowy ratusza, który polegać będzie na rozbudowie oficyn od strony ul. Daniłowiczowskiej i pałacu Blanka. Głównym celem rozszerzenia gmachu będzie budowa odpowiedniej sali rady miejskiej.

Dalszym celem rozbudowy ratusza jest scentralizowanie biur rady miejskiej, które są obecnie rozrzucone oraz zgrupowanie głównych wydziałów magistratu w jednem miejscu dla ułatwienia interesantom załatwiania swych spraw.

Termin przebudowy ratusza nie jest jeszcze ustalony. Nastąpi on gdy fundusze miasta na to pozwolą. Odpowiednie plany będą wkrótce gotowe.

Odbudowa mostu ks. Poniatowskiego. Powróciła do Warszawy komisja delegowana przez komitet odbudowy mostu ks. Poniatowskiego i min robót publicznych z kierownikiem odbudowy inż. Plebińskim na czele, w celu przyjęcia reszty zamówionego żelaza w hutach Zagłębia Dąbrowskiego, niezbędnego do odbudowy drugiej połowy szerokości mostu.

Po przeprowadzeniu próbnych badań okazało się, że przygotowane żelazo jest dobrego gatunku, wobec czego komisja całą ilość żelaza przyjęła Jest ono obecnie przewożone do fabryki w Mińsku Mazowieckim, w której poddane będzie dalszej obróbce.

Niezwłocznie po świętach Wielkanocnych kierownictwo odbudowy przystąpi do budowy rusztowań od strony Pragi.

WYPADKI.

Zgon ofiary wczorajszej katastrofy samochodowej. Zygmunt Szybowski, lat 30 (Krzywe Koło Nr. 8), kierowca dorożki samochodowej rozbitej wczorajszej nocy na ul. Chmielnej zmarł wczoraj popołudniu w szpitalu Dzieciątka Jezus. Pasażer 40-letni Hieronim Nowakowski, drukarz, potłukł się ogólnie i ze szpitala udał się do domu.

Wypadek samochodowy. Na ul. Wierzbowej samochód prowadzony przez kierowcę Albina Januszko najechał na Lewina Zelika. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, przewiózł poszwankowanego nieprzytomnego do szpitala.

Przez pomyłkę. Zamieszkała w domu Nr. 7 przy ul. Sapieżyńskiej 19-letnia Jenta Wrona, chcąc zażyć krople miętowe przez pomyłkę zażyła esencji karbolowej. Lekarz Pogotowia stwierdził poparzenie twarzy i prawej ręki i, po opatrunku, pozostawił ofiarę fatalnej pomyłki na miejscu.

Znaleziony łup. Posterunkowy Jan Kurkus, pełniąc służbę na posterunku przy moście kolejowym od strony Pelcowizny znalazł przy wale skrzynkę zawierającą: kostjum damski, chustkę letnią, kołnierz futrzany, paczkę herbaty, cytrynę i pierze w poszewce. Skrzynka prawdopodobnie została skradziona z wozu i podczas ucieczki złodziei porzucona. Skrzynka jest do odebrania w XIV komisarjacie.

Harakiri. Przy ul. Czynszowej Nr. 3 Józef Głąbicki, będąc pijany zadał sobie nożem ranę ciętą w klatkę piersiową. Lekarz Pogotowia, po nałożeniu opatrunku, przewiózł desperata do szpitala.

Samobójstwa służących. 28-letnia Teodora Zymka, służąca, która w celu samobójczym otruła się kwasem solnym, zmarła w szpitalu Dz. Jezus.

— 20-letnia Zofja Chrzczonowska, również służąca, która w mieszkaniu krewnego Stanisława Gocała otruła się ługiem zmarła w szpitalu Dzieciątka Jezus. W obydwu wypadkach przyczyną samobójstwa było brak pracy.

Zatrzymanie chorego umysłowo. Policja zatrzymała umysłowo chorego, podającego się za Eugenjusza Kryńskiego, zamieszkałego w Aleksandrowie. Rysopis zatrzymanego: lat około 63, wzrost średni, ubrany w palto zielone, czapkę barankową i spodnie czarne.

TEATR i MUZYKA.

Teatr Wielki. Dziś „Straszny Dwór".

Teatr Narodowy. Codziennie „Księżniczka żydowska".

Teatr Letni. Codziennie „Dar Poranka".

Teatr im. Bogusławskiego. Codziennie „Róża".

Teatr Polski. Codziennie „Dama Kameljowa".

Teatr Mały. Codziennie „Tak jest, jak się wam wydaje".

Teatr Niewiarowskiej. „Gejsza".

Qui Pro Quo. Nowy program p. t. „Servus Jarossy".

Perskie Oko. „Akuku", nowy program primaaprilisowy.

Eldorado. „Ostrożnie na zakrętach".

Olimpja. „Szukamy króla".

Audycja Muzyczna. P. Henryk Covell, wystąpi w Polskim Klubie Artystycznym (Hotel Polonja) w poniedziałek, 29 b m. Pocz. 8.30 Bilety w Księgarni Gebethnera i Wolffa (Sienkiewicza 9) u Idzikowskiego (Marszałkowska 119) i w Klubie.

———::o::———

ZE SPORTU.

MECZE NA BOISKU R. K. S. „SKRA".

Makabi I — Skra I 2:2 (1:2).

W dniu wczorajszym na boisku SKRY odbyły się zawody piłki nożnej między MAKABI i SKRĄ zakończone nierozegraną 2:2.

Do przerwy mimo znacznej przewagi Makabi, towarzysze nasi dzięki wykorzystaniu dwu „przebojów" prowadzą 2:1.

Po przerwie mimo to że Skra gra z wiatrem i w polu zupełnie panuje nad przeciwnikiem, nie umie wykorzystać sytuacji i marnuje „karnego".

Pod sam koniec meczu inicjatywa przechodzi w ręce Makabi, atak za atakiem suną pod bramkę Skry i jeden z nich z błędem obrońcy zakończa się „golem". Mimo wysiłków naszych towarzyszy wynik nie ulega już zmianie i sędzia przy stanie 2:2 odgwizduje zawody. W Skrze zawiedli: prawa strona ataku, prawy pomocnik nie umiejący zupełnie utrzymać skrzydła i lewy łącznik.

Dobrze natomiast grali: tylni obrońca, lewy skrzydłowy i przedewszstkiem bramkarz.

SKRA II — MAKABI II 4:0 (2:0).

Druga drużyna Skry w trzeciej swej grze o mistrzostwo znowu pewnie pokonała przeciwnika. **W mistrzostwach kl. B Skra I ma 5 punktów i stosunek bramek 10:2 zaś Skra II w klasie C 6 punktów i stosunek bramek 20:2.**

S. M.

Warszawianka — Varsovia 1:0 (1:0).

Mecze powyższych drużyn należą, zrządzeniem dziwnego losu do niezwykle ciekawych, a zwycięstwo Warszawianka uzyskuje zawsze po niezmiernie ciężkiej walce.

Takb yło też i wczoraj. Ambitna drużyna harcerzy raz po razie sunęła pod bramkę przeciwnika, inicjując szereg groźnych ataków, które dzięki szczęściu Domańskiego nie przyniosły białoczerwonym punktu.

W Warszawiance jakoś nie kleiło się. Grano niżej swej formy. Jedyną bramkę zdobył Bibrych.

W Varsovji na szczególne wyróżnienie zasługuje wspaniale grający Wróblewski, w Warszawiance Redlich.

Legja — Czarni (Radom) 4:3 (2:2).

Nikt napewno nie przypuszczał przed meczem, że Czarni radomscy zaprodukują taką grę, jaką widzieliśmy.

Każdy liczył się z wysokocyfrowem zwycięstwem Legji. Przeliczono się jednak. Legja zwyciężyła z trudem i to wielkim trudem.

Czarni przedstawiają się jako zespół silny fizycznie, przebojowy, a przez to moze się stać dla niejednej z drużyn groźnym.

M. K.

NA PROWINCJI.

Ł. K. S. — Ł. T. S. G. 4:1; finał o puhar;
Wisła-Wawel 5:0;
Cracovia-Jutrzenka 5:0;
Warta-Ostrovia 2:1.

Łukaszewicz zwycięzcą w biegu w Katowicach.

Bieg na przełaj Redakcji „Polonji" w Katowicach na dystansie 4½ klm. wygrał Łukaszewicz (Polonja) w czasie 15:14,6.

Dotychczasowy stan mistrzostwa okr. warsz. w piłce nożnej

Nazwa klubu	Polonja	Warszawianka	Legja	Varsovia	Korona	Czarni	Bramek strzelono	Bramek stracono	punktów
Polonja		2:3		5:1	6:0	3:1	16	5	6
Warszawianka	3:2		3:0	1:0		6:2	13	4	8
Legja		0:3		2:1	2:1	4:3	8	8	6
Varsovia	1:5	0:1	1:2		3:2		5	10	2
Korona	0:6		1:2	2:3		9:0	12	11	2
Czarni	1:3	2:6	3:4		0:9		6	22	

Jak grać i gdzie kupić należy losy do I kl. 13 Loterji Państwowej???

Kantor Wymiany i Loterji
E. LICHTENSTEIN i S-ka
Warszawa, **Marszałkowska 146,** tel. 517-36, 138-38, 138-57.
Kantory Loterji
E: LICHTENSTEIN
Bielańska 3, tel. 515-68. **Kr.-Przedm. 37,** tel. 415-37
Egz. od r. 1835.

Jako najstarsza, najwieksza i najszczęśliwsza kolektura w całej Rzplitej, czyni wiadomem, iż grać na Loterji Państwowej trzeba bezwarunkowo od klasy I-ej.

Tylko za zł. 10 grać można przez wszystkie 5 kl., a mianowicie
wygr. stawkę w kl. I otrzymuje **DARMO** los do kl. II
" " " II " " " " " III
" " " III " " " " " IV
" " " IV " " " " " V

W ten sposób 1|4 losu do wszystkich 5-ciu klas kosztuje **tylko 10 złotych.**

Ogólna suma wygranych około 10 MILJONÓW.
Cena losu 1|1—zł. 40, 1|2—zł. 20, 1|4—zł. 10.

Kolektura nasza w samym tylko 1926 roku obfitowała w następujące wygrane:
Premja zł. 250,000 wraz z wygr. **zł. 25,000** na № 40223.
Ponadto: zł. 20,000, 10,000, 5.000, 5,000, 3,000, 3,000, 2,000, 2,000, 2,000, 2,000, 2,000, 2,000, 2 000 i wiele, wiele innych.

Łaskawe zlecenia prowincji załatwiamy szybko i akuratnie za zaliczeniem pocztowem lub też po uprzedniem wpłaceniu należności na nasze konto P. K. O. 9374. Kupno i sprzedaż wszelkich państwowych papierów %%, jakoteż złota i srebra.

Kupno — zamiana — sprzedaż „Dolarówek".

POLECAM **Wózki spacerowe, rowerki, drezynki** NAJNOWSZYCH MODELI
oraz **Wielki Wybór ZABAWEK**
wszystko dla kochanych dzieci
S. Mirecki Warszawa, CHMIELNA Nr. 43. Telefon 118-61

NA RATY
Bez zaliczki
ZEGARY
ścienne. Pierścionki, kolczyki i zegarki
Zegarmistrz **GUTMACHER**
Smocza 21 róg Dzielnej.

OGŁOSZENIA DROBNE

Kredensy dębowe od 100 zł. Szafy rozbierane od 100 zł. Wybór otoman, krzeseł, stołów, sypialni, stołowych, gabinetów, urządzenia letnisk, gotówką, ratami, wynajem. Przedsiębiorstwo Luśniaka, Mokotowska 44.

Rowery „ORMONDE", gwarantowane jakości, wielki wybór poleca na spłaty, Lipiński—Jasna 5, gumy, akcesorja, wszystkie części zamienne na składzie. Ceny bezkonkurencyjne.

FOTOGRAFUJCIE SIĘ
u „Leonara", Nowy-Swiat 21. 6 fotografji retuszowanych od zł. 1.50, 12 fotografji—2.00. Portrety wykwintnie wykonane.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia w tekście (przed kroniką) 25 groszy, nekrologi 10 groszy, zwyczajne 15 groszy, drobne za jeden wyraz 10 groszy. Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1-go milimetra. **Dla poszukujących pracy 50 proc. rabatu.** Ogłoszenia w numerach niedzielnych o 25 proc. drożej. Fantazyjne i tabele (bilanse) 50 proc. drożej. Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny dr. FELIKS PERL. Redaktor odpowiedzialny JAN M. BORSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S. Odbito w drukarni „Robotnika". Warecka 7.